I-szy numer świąteczny.

Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 15 Lipca 1910 Nr. 160

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. i rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

ROTA.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg,
— Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha.
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
— Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg
— Tak nam dopomóż Bóg!

Marya Konopnicka.



Diorama bitwy Grunwaldzkiej na Placu św. Ducha w Krakowie, pędzla pp. Popiela i Rozwadowskiego *(tekst objaśniający wewnątrz numeru).*

WITAJCIE!

Witajcie nam, witajcie wszyscy, którzy zbliska i zdaleka pospieszyliście do Krakowa na wielkie narodowe święto! Witajcie nam!

Stary królewski gród, zdobny barwnemi chorągwiami, w krasne festony spowity, radby rozszerzyć swe mury, aby Gości swoich przyjąć godnie i serdecznie w tych dniach radosnych a szczytnych.

Bo oto wielkie święto obchodzi Naród. Wszystkie serca, nastrojone na górny ton, biją dziś zgodnym rytmem i krzepią się wiarą i otuchą, wszystkie myśli lot wzięły podniebny...

Zamilkły głosy puszczyków, ucichły bojaźliwe przemądrzałych „statystów" przestrogi: myśl narodowa zatryumfowała — i Kraków, zgodnie z wolą Narodu, święci dziś święto całej Polski.

Radosne i wielkie to święto! I nie będzie nikogo, ktoby w tych dniach nie doznał wrażeń niezapomnianych, nie poczuł w sercu dumy, że jest Polakiem i nie ukrzepił się nadzieją lepszej przyszłości.

Grunwaldzki zew przeleciał przez ziemie Rzeczypospolitej — i wszystkie serca zabrzmiały odzewem. Zarówno w miastach jak po wsiach, kto Polak, stawał w szeregu — i ujrzeliśmy, że przecie „jeszcze kupa nas" i że dużo „możemy mieć", byleśmy tylko „chcieli chcieć".

Poczuliśmy się pod wpływem rozpamiętywań minionej dziejowej chwały znów zjednoczonymi, znów pełnymi nadziei, do pracy bardziej ochoczy, i jaśniej na świat patrzący.

„Szczytem wielkości narodu jest zdobycie duszy zbiorowej, dostateczuie i wszechstronnie ugruntowanej", pisze Gustaw Le Bon w znanem swem dziele „Psychologia rozwoju narodów".

Zdobyć tę „duszę zbiorową", stać się organizmem, którego każdą komórkę przenika myśl narodowa, ku temu zmierzać winny wszystkie nasze działania. Dużo jest w tym kierunku jeszcze do zrobienia. Uświadomienia narodowego tak bardzo nam jeszcze potrzeba!

Święto grunwaldzkie walnie się do tego uświadomienia przyczyni. Dlatego serca biją tak radośnie!

Dokładny i szczegółowy Program

wszystkich zjazdów, zebrań,

uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokolego

w dniach 15, 16, 17 i 18 lipca 1910 r.

Piątek 15 lipca 1910 roku

O godz. 6.30 i od godz. 4 popołudniu na boisku na Błoniach: Zawody Sokołów w igrzyskach i na przyrządach.

Nabożeństwo

O godzinie 9 rano w kościele N. Maryi Panny Nabożeństwo dziękczynne, odprawi infułat-jubilat Ks. Krzemieński, kazanie wygłosi biskup Bandurski. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór Tow. Muzycznego krakowskiego.

Przed rozpoczęciem Mszy św. dyr. Nowowiejski odegra improwizacyę na temat „Bogarodzica", poczem podczas Mszy odśpiewa chór mszę „Papae Marcelli" Palestriny na chór sześciogłosowy, śpiew gregoryański podług „Motu proprio", wykona ks. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa, następnie chór z tow. orkiestry odśpiewa hymn „Ulajcie" Nowowiejskiego, na „Ofertorium" zaś „Bogarodzica" podług najstarszych rękopisów według wydania Aleksandra Polińskiego. Nadmienić należy, że pieśń tę wykona chór po raz pierwszy w stylu gregoryańskim. Na zakończenie chór i publiczność odśpiewa „Serdeczna Matko" z akompaniamentem organów i orkiestry.

Wstęp do kościoła; do prezbiteryum i nawy głównej za biletami, do naw bocznych (1.000 osób) wolny.

Nabożeństwa w innych kościołach:

Równocześnie odbywać się będą nabożeństwa z kazaniami dla wycieczek z Królestwa i ze Ślązka u Franciszkanów ze specyalnem kazaniem, u Dominikanów, Bernardynów, Reformatów, Karmelitów, w kościele św. Anny — wreszcie w kościele protestanckim i w synagodze.

O godzinie 10.30 rano na placu Matejki: **odsłonięcie pomnika** Wł. Jagiełły. Przemówienie fundatora pomnika I. Paderewskiego, marszałka krajowego hr. Badeniego i prezydenta m. dra Leo.

Przed odsłonięciem złączone chóry z wszystkich dzielnic polskich pod batutą dyr. Nowowiejskiego odśpiewają „Bogarodzica", po odsłonięciu zaś „Hasło grunwaldzkie" Nowowiejskiego z tow. orkiestry na 4 głosy. Na zakończenie odśpiewa chór i publiczność unisono z akompaniamentem orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po odsłonięciu pomnika nastąpi:

a) Otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej w Salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk

pięknych (plac Szczepański). Przemówienie dra Tomkowicza. Wstęp za biletami.

Po południu w parku dra Jordana. Trupa włościan ze Żbika odegra „Wóz Drzymały" Rączkowskiego. Wstęp dla zorganizowanych wycieczek wolny. Dla innych gości wstęp 30 hal. od osoby.

W parku krakowskim: Festyn. Odczyty na temat pamiętnego dnia Polski.

Zgromadzenie Związku dziennikarzy godz. 5-ej w lokalu red. „Czasu".

O godz. 8 wieczorem wianki na Wiśle pod Wawelem. 1) Koncert 2 orkiestr, 2) Chór „Sokoła" pod kier. prof. St. Bursy, 3) Regaty, 4) Wianki, 5) Ognie powietrzne, 6) Ognie wodne, 7) Żywy obraz „Wesele krakowskie", 8) Ognie lądowe, 9) Oświetlenie brzegów Wisły, 10) Oświetlenie Wawelu. Bilety wcześniej w handlu Lankosza (Hotel Drezdeński) w dniu Wianków przy kasach na brzegu Wisły.

Wieczornica góralska w cyrku „Edison" o g. 8-ej wieczór.

Powszechna illuminacya miasta.

TEATRY:

W teatrze miejskim o godz. 7-mej „Konrad Wallenrod" opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego *Galowe przedstawienie.*

W teatrze ludowym w Parku krak. o godzinie 3: „Kościuszko pod Racławicami" o god 8: Chór Akad., „Wóz Drzymały", Żywe obrazy, przy ul. Rajskiej o godz. 8 „Królowa Jadwiga".

Raut o godz. 10 wieczorem w salach Starego Teatru (za zaproszeniami), urządzony przez Radę miejską.

Zjazd piekarzy odbędzie się 15, 16 i 17 b. m. w Krakowie. Pierwsze zebranie odbędzie się w ten dzień o godzinie 7 i pół rano w salach Izby rękodzielniczej, następnie uczestnicy wezmą udział w uroczystościach grunwaldzkich. Dalsze obrady obejmować będą: Sprawozdanie z I wiecu; sprawa wystawy piekarskiej w roku 1911 we Lwowie; sprawa założenia związku stowarzyszeń piekarskich; kwestya kredytu rękodzielniczego i t. d. Referentami będą pp. Szimmer, Jul. Starkel, Bałuk i inni.

Zjazd filatelistów polskich 15, 16 i 17 bm.

Sobota, 16 lipca 1910

O godzinie 5·30 rano na błoniach próba ćwiczeń sokolich;

o godzinie 8. zrana: Sokoli zwiedzają miasto;

o godzinie 10. zrana: na placu wyścigowym na błoniach zawody w jeździe konnej członków Sokoła;

o godzinie 4·30 popoł. na boisku zlotowem

Ćwiczenia publiczne sokole:

1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych;
   b) ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach;
2. ćwiczenia gości (prawdopodobnie słowiańskich);
3. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń maczugami sokolstwa;
   b) ćwiczenia maczugami w 5 obrazach;
4. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń oddziałów żeńskich;
   b) ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach;
5. a) ćwiczenia okręgów karabinami; ćwiczenie karabinem;
   b) musztra;
   c) ćwiczenia obrazowe.

Teatry: W teatrze miejskim o godz. 3·30 po poł. „Straszny Dwór", opera; o godz. 7·30 wieczór „Halka" opera Moniuszki. Deklamacye wygłosi p. Chmieliński, art. dram. ze Lwowa.

W teatrze ludowym w parku krakowskim o godz. 3. po poł. „Kościuszko"; o godz. 8. w. „Królowa Jadwiga". Przy ul. Rajskiej o godz 3. po poł. „Na zawsze", L. Rydla; o godz. 8. w. „Warszawianka", „Wóz Drzymały".

Uczta wieczorem w Tow. Strzeleckiem (za zaproszeniami).

Koncert symfoniczny w dniu 16. lipca o godz. 8. w. pod kierunkiem dyr. Feliksa Nowowiejskiego obejmuje następujące utwory:

I. a) Elsner, uwertura, b) Żeleński „Tatry", poemat symfoniczny, c) Noskowski, kantata uroczysta na chór mieszany z orkiestrą. II. Pieśni Chopina, Paderewskiego, Karłowicza, Walewskiego, oraz aryę z „Halki" Moniuszki odśpiewa p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa. III. Nowowiejski: a) Kujawiak, słowa Maryi Konopnickiej na chór mieszany i orkiestrę, b) „Swaty polskie", poemat symfoniczny, c) Wejście Pretoryanów, gwardyi Nerona, na Forum Romanum i do Kolosseum z oratoryum dram. „Quo vadis" wykona orkiestra. Bilety po kor. 5, 4, 3, 2 i 1 do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego, a w dniu koncertu w kasie Starego teatru.

Grunwaldzki wiec oświatowy odbędzie się staraniem Związku nauczycielstwa lud. i Koła T. S. L. im. Kościuszki w sobotę dnia 16-go lipca w sali teatru lud. przy ul. Rajskiej. Wiec zagai prezes Związku p. Stan. Nowak, słowo wstępne wypowie prezes Koła Kościuszki dr I. Wróbel. Następnie wygłoszą referaty: Pos. Witos: „Kastowość szkolnictwa ludowego"; St. J. Lederer: „Pochód oświatowy wśród sioła"; Włodzimierz Tetmajer: „Wady naszego wychowania"; Edward Maurizio prezes Związku mleczarskiego: „Podniesienie bogactwa na wsi"; Stan. Pałka: „Przyjęcie rezolucyj". Początek wiecu o godz. 8·30 rano.

Zjazd towarzystw strzeleckich. (I dzień) o godzinie 10 rano w budynku własnym w ogrodzie strzeleckim przy ul. Lubicz.

Zjazd ochotniczych Straży pożarnych — rano w gmachu Strażnicy pożarnej, ulica Kolejowa.

Zjazd Stowarzyszeń „Gwiazda" o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ul. św. Jana l. 3.

Zjazd Towarzystwa „Eleuterya" — wieczorem w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 3

II. wiec kraj. majstrów piekarskich o godz. 10 rano w Izbie rękodzielniczej przy ul. Kolejowej.

Kongres Filatelistów polskich (II dzień) — wieczorem w kawiarni Janikowskiego w Rynku głównym.

Wiec młynarzy (przy ul. św. Tomasza l. 37) o godzinie 10 rano.

Wieczornica góralska (w cyrku Edison) o godz. 8-ej. Ceny biletów poniżej 2 kor.

Fotografia wspólna wszystkich dziennikarzy na dziedzińcu Bibl. Jagiell. o g. 1 m. 15 (cena fotografii 5 kor. do nabycia w zakładzie Kuczyńskiego).

Niedziela dnia 17 lipca 1910 r.

O godz. 7·30 rano: na Błoniach zebranie się Sokolstwa i Publiczności.

O godz. 8 rano: Wspólna modlitwa na boisku. Całe Sokolstwo pod batutą prof. Bursy odśpiewa „Boga Rodzico" unisono. Przemówi ks. biskup Bandurski.

Po modlitwie nastąpi ustawienie się do pochodu

O godz. 9 rano: Pochód uroczysty przez miasto na Wawel, gdzie Sokolstwo złoży wieńce na grobie Jagiełły. Kierunek pochodu: ulicą Wolską, Podwale, Basztową, Floryańską, Rynkiem i ul. Grodzką, na Wawel. Powrót ul. Straszewskiego i Wolską do Sokoła i na boisko. Uczczenie Sokoła krakowskiego jako jubilata. Ogłoszenie wyniku zawodów o ogólne zwycięztwo.

Porządek pochodu na Wawel:

1) Część banderyi włościańskiej, 2) Młodzież gimnazyalna, 3) Straż pożarna, 4) Sokół konny, pluton honorowy, Wydział, Sokół pieszy (okręg: Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Tarnopol, Stanisławów, Kraków), 6) Sokolice, 7) Banderya włościańska (reszta), 8) Grupy etnograficzne, 9) Deputacye krajowe polskie, 10) Deputacye zakrajowe i obce, 11) Młodzież gimnazyalna, 12) Cechy, 13) Towarzystwa krakowskie, 14) Rady powiatowe, 15) Rady miejskie, 16) Wydział krajowy, 17) Publiczność, 18) Straż akcyzowa miejska.

O godz. 4·30 po południu:

Ćwiczenia publiczne na boisku.

1. a) Wejście i ustawienie ćwiczeń wspólnych;
   b) ćwiczenia wolne w 5 obrazach (4200 ćwicz.)
2. ćwiczenia gości.
3. ćwiczenia oddziałów żeńskich (800 pań):
   a) wejście i ustawienie;
   b) ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach.
4. ćwiczenia lancami Sokolstwa (1500 ćwicz.):
   a) wejście i ustawienie;
   b) ćwiczenia w 5 obrazach.
5. ćwiczenia ludowe:
   a) kosą w 4 obrazach;
   b) ciupagami w 4 obrazach.

Teatry:

W teatrze miejskim o godz. 3·30 po południu „Halka" opera Moniuszki; o godz. 7·30 wieczór „Konrad Wallenrod" opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego.

W teatrze ludowym w Parku Krakowskim o godz. 3: „Kiejstut"; o godz. 8 w.: „Królowa Jadwiga".

W teatrze ludowym przy ul. Rajskiej o godz. 3: „Na zawsze"; o godz. 8 w.: „Warszawianka" i „Wóz Drzymały".

Sypanie kopca grunwaldzkiego o g. 3 popoł. nastąpi gremialna wycieczka pod egidą „Straży polskiej do Niepołomic, celem sypania kopca grunwaldzkiego.

Bankiet dziennikarsko literacki w sali hotelu Saskiego o godzinie 9 wieczór dla dziennikarzy i gości. Wpisowe na listę uczestników wynosi 20 koron od osoby.

Zjazd Tow. strzeleckich (II dzień). Strzelanie premiowe Tow. strzeleckiego w budynku w Ogrodzie strzeleckim.

II. kraj. wiec majstrów piekarskich (III dzień) — w godzinach porannych.

Wiec młynarzy (II dzień).

Zjazd ochotn Straży pożarnych (dzień II) w strażnicy pożarnej.

Festyn ludowy w parku Dra Jordana o godzinie 2 po południu.

Narodowy dzień kolejarstwa polskiego: 17 lipca.

Komitet kolejarzy polskich z pp. Tadeuszem Tabaczyńskim, Franc. Buratowskim, L. Kopczyńskim, J. Noworolskim i A. Trzetrzewińskim na czele wydał odezwę wzywającą całe kolejarstwo polskie na niedzielę 17 lipca b. r. do Krakowa. Odezwa zawiera gorący apel do kolejarzy, a następnie podaje następujący program zjazdu.

„Wszyscy wolni od służby, którzy otrzymają potrzebny urlop, przybędą i w dniu tym uroczystym: 1) zgromadzą się o godzinie 6·30 rano na placu przed dworcem kolei państw. w Krakowie; 2) po powitaniu ze strony komitetu udadzą się w spólnym pochodzie o godzinie 7·30 na błonia; 3) po odśpiewaniu pieśni „Bogarodzico" udadzą się wraz z ogólnym pochodem przed pomnik Władysława Jagiełły i na Wawel, gdzie deputacya kolejarstwa złoży wieniec na grobie Jagiełły; 4) wezmą udział w wielkim wiecu kolejarskim z jedynym referatem: *Żądamy wprowadzenia polskiego języka w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicyi*".

Grunwaldzki wiec kobiet.

W czasie uroczystych dni Grunwaldzkich w Krakowie odbędzie się uroczysty wiec Grunwaldzki, zwołany staraniem związków równouprawnienia kobiet. Komitet zaprasza jak najszersze sfery do wzięcia udziału w wiecu. Punkt zborny: Kraków— Sala Rady miejskiej, niedziela dnia 17 lipca b. m. o godz. 12 w południe.

Poniedziałek dnia 18 lipca 1910 r.

O godzinie 4 po południu na boisku: Zawody w grach.

Wycieczki: Do Wieliczki, na Babią Górę, do Pienin i do Tatr.

Wycieczki.

Projektują się następujące wycieczki:

Do salin w Wieliczce. Zwiedzenie salin może mieć miejsce w dniach 18. i 19, a nawet, jeżeli będą uczestnicy, 20. lipca; każdego dnia odbędą się dwa zjazdy do kopalni, jeden o godz. 1. z południa, drugi o godz. 2. Każdym razem uczestniczyć może najwyżej 800 osób, 400 osób może zjechać windą (koszt 4 kor. od osoby), 400 musi zejść schodami (koszt 4 kor. od osoby). W dniu 18. lipca będzie prawdopodobnie osoby pociąg o godz. 12-ej w południe, następny regularny pociąg odchodzi z Krakowa o 1·30 z południa.

Kopalnie będą rzęsiście oświetlone. Bilety można nabywać od 10. lipca w handlu Krzyżanowskiego w Krakowie. Wyjaśnień udziela Sokół w Wieliczce.

Dalsze wycieczki projektowane są w Pieniny, w Tatry, na Babią Górę.

Odsłonięcie pomnika Jagiełły.

Ofiarodawca i twórca.

Pomnik.

Jutro w piątek o wpół do 11-tej spadną zasłony, które ukrywają przed oczami ciekawych pomnik króla Jagiełły. Olbrzymi ten pomnik stoi na placu Matejki; figura króla frontem zwrócona jest do barbakanu. Dotychczas nie dano nam było oglądać pomnika w naturze, widzieliśmy tylko fotografie poszczególnych grup. Pomnik wyobraża moment po zwycięskiej bitwie. Twarz królewska podniesiona do góry, przy boku opuszczony miecz; król energicznym ruchem powstrzymuje rwącego się naprzód rumaka. Na fotografiach rozróżnić można dokładnie 1) frontową grupę Witolda z krzyżakiem oraz 2) rycerza polskiego z Litwinem, zbierającym chorągwie. Dwie dalsze grupy przedstawiają 3) upadającą postać męską, okrytą chorągwią; 4) tylna figura stojąca zdaje się być uosobieniem Sławy.

Pomnik, który wraz z odlewem, przewozem części i postawieniem cokołu z granitu, kosztuje blisko pół miliona koron, jest darem mistrza Paderewskiego dla Narodu.

Paderewski.

Ignacy Paderewski z Podola rodem: ukończył 50-ty rok życia i jest jednym z najznakomitszych dziś w świecie pianistów. Pod względem rozgłosu i zachwytów, które budzi, nie dorówna mu żaden.

Ma za sobą konserwatoryum warszawskie, studya u Würsta i Urbana w Berlinie, studya muzyczne paryskie — i niepospolitej świetności tryumfy koncertowe, zwłaszcza paryskie, londyńskie i amerykańskie.

Wolno mówić o szopenowskim charakterze gry Paderewskiego, głębokiej, wytwornej, uczuciowej dającej wyraz indywidualności nawskroś artystycznej, wywierającej nieprzeparty urok.

Kompozycye jego orkiestralne i fortepianowe mają też charakter szopenowski: melodyjność, ujęta w kunsztowne formy i wybitne piętno narodowe. Popularność zdobyły sobie zwłaszcza: „Fantazya Polska", „Menuet", „Album tatrzańskie", opera „Manru".

Warszawa, gdzie lat temu dwadzieścia był profesorem w Konserwatoryum, nie domyśliła się, że posiada — mistrza. Paderewski żalu przez to niezachował dla kraju. Przeciwnie. Pozostał jednym z najgórniejszych i najgorętszych patryotów naszych.

Żyć mu w atmosferze wielkiego świata. To też obrał sobie stałą rezydencyę nad Lemanem, w zacisznem, malowniczem Morgues, niedaleko Genewy. Prześlicznie i magnacko tam mieszka. A jednak próbował mieszkać w kraju i nabył to w Galicyi znaczny majątek ziemski, wziął sobie rządcę i niestety natrafił na człowieka, który go naraził i na przykrości i na ogromne straty materyalne. Tedy ostatnimi czasy nosił się z myślą nabycia znacznego majątku w Królestwie, gdzieby mógł lato spędzać. Ciągnie go wciąż i ciągnie do kraju.

A nie mogąc mu oddać siebie gdyż zasklepiwszy się na partykularzu Europy, przestałby być — Paderewskim, raz po razu krajowi swemu rzuca: iście magnackie sumy. Wszelka instytucya, mająca na celu istotne podniesienie kultury w kraju, liczyć może na hojne poparcie artysty. Niech nam wolno będzie wyrazić się, że Paderewski uprawia z istną pasyą wszelkie mecenasostwo patryotyczne.

Bez — rozgłosu. Cicho, spokojnie.

I oto, gdzieś, w Paryżu, natrafił na również płomiennego artystę Wiwulskiego i zapalił się do jego szkicu pomnika dla Jagiełły. Postawić taki pomnik — w Krakowie! W rocznicę pięćsetną Grunwaldu! Ile to będzie kosztowało? Trzysta tysięcy franków — w przybliżeniu.

Niech kosztuje! To dla niej, dla Polski...

I Paderewski, nie mówiąc nic nikomu, zajął się sam wszystkiem i ofiarował pomnik.

Cały Paderewski w tym darze.

Niedawno planował postawienie Konserwatoryum warszawskiego na stopę europejską; uczynienie z niego szkoły muzycznej — jak mówił — pierwszej w świecie! Sam miał stanąć na jej czele. I — coby to było za Konserwatoryum! Sprawa, niestety, rozbiła się o trudności i przeszkody, stawiane przez rząd rosyjski.

To szkic tylko rysów niepospolitej indywidualności, którą się naród nasz słusznie szczyci. Nie czas jeszcze malować skończonego wizerunku. Miejsce dlań już tylko gotowe we wdzięczności — na długie szeregi pokoleń — rodaków.

Wiwulski.

Twórca pomnika, rzeźbiarz Wiwulski, liczy dziś lat 30. W kraju był mało znany, bo urodzony i wychowany na Litwie (dopiero w 16 r. życia przyjechał pierwszy raz do Galicyi, do szkoły OO. Jezuitów w Chyrowie), przebywał stale naprzód w Wiedniu, potem od 1902 roku w Paryżu. Jedyna jego rzeźba wystawiona w Polsce, na otwarciu nowego gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, zatytułowana: „Ostatni", przedstawia wizyę oszalałego od walki Litwina, z oszczepem drewnianym w ręku; Litwin walczy z niewidzialnym wrogiem, Krzyżakiem, na pobojowisku braci.

Studyom rzeźbiarskim oddał się po ukończeniu wydziału architektonicznego na politechnice w Wiedniu. Jako architekt uważanym był już na politechnice za siłę nader wybitną. W sferach artystycznych „młodego Wiednia" zasłynął tem, że bywał zwycięzcą wszystkich niemal konkursów, ogłaszanych przez wydział architektury w latach 1900 i 1901.

Budownictwo jego znane było ze skłonności do bogatej rzeźbiarskiej ornamentacyi i skłonność ta stanowiła wybitną cechę młodego architekta.

Po otrzymaniu dyplomu p. Wiwulski postanowił oddać się wyłącznie rzeźbie i w tym celu udał się do Paryża do *Ecole des beaux-arts*. Nie przestał jednak pracować i jako budowniczy. W roku 1902 daje projekt kaplicy Szydłowieckich i w projekcie tym wznawia wdzięk tradycyi budownictwa aryańskiego na Litwie. W Paryżu zdobył sobie nie małe uznanie. Poznawszy się z Paderewskim, otrzymał odeń zamówienie pomnika i poświęcił się dziełu z całym zapałem.

...Z powierzchowności, typowy Litwin — pisze jeden z jego znajomych — Wiwulski i w usposobieniu swem ma wiele cech owej „solidności" litewskiej. Pracowity, odznaczał się od najmłodszych lat wysubtelnioną skromnością. Niestety nigdy nie szukał taniej sławy, ale wszelkiemi siłami przeszkadzał tym, którzy pragnęli zapoznać jego imię z ogółem inteligencyi polskiej, zapomocą czy to artykułów o nim, czy reprodukcyj jego dzieł.

W Paryżu żył zdala od zgiełku cyganeryi, wybiera mieszkanie zazwyczaj gdzieś na krańcach miasta i tam pracuje z fenomenalną wytrwałością i z fanatyzmem dla sztuki, która jest jego jedynem życiem...



Ignacy Paderewski.

VI krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej.

Zakończenie obrad.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad Zjazdu referował inż. Rożański sprawę wzmocnienia funduszów Ligi, proponując podwyżkę rocznej wkładki członków na 4 kor. Po dłuższej dyskusyi uchwalono na wniosek radcy Schillera sprawę tę odroczyć.

P. Rotwand, członek ros. Rady państwa, złożył hołd Lidze i zachęcał ją do dalszej pracy (oklaski).

„O zadaniach spółki maszynowej i kredytowej“ referował r. Lewicki i zgłosił rezolucyę, by Liga w interesie rękodzielników, dla ułatwienia im nabywania maszyn, propagowała cele spółki. Uchwalono, jak również rezolucyę tegosamego referenta, uznającą zasadniczo potrzebę jarmarków wyrobów krajowych w Galicyi. R. Schiller odparł imieniem kupiectwa zarzuty, jakie padły na komisyi handl.-przem. pod adresem naszego kupiectwa, jakby ono nie popierało zbytu wyrobów krajowych. Uchwalono dalej rezolucyę r. Lewickiego, oświadczającą się za urządzaniem kursów ajentów handlowych, oraz za udzielaniem stypendyów pilnym uczniom tych kursów.

Przyszły Zjazd Ligi odbędzie się prawdopodobnie w Stanisławowie.

O godzinie 3-ciej przewodniczący zamknął obrady Zjazdu

Dom polski w M. Ostrawie zagrożony!

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, którego założenie stworzyło podstawę do walki przed wynarodowieniem tamtejszej ludności polskiej i umożliwiło założenie szkoły średniej, szkół wydziałowych, kilku szkół ludowych, wielu ochronek, czytelń etc. nietylko w Mor. Ostrawie ale i w okolicy został z powodu braku funduszów na zapłatę od dawna zalegających rat wskutek skargi Banku hipotecznego w Bernie wystawiony na licytacyę

Termin licytacyi wyznaczono na dzień 25-go lipca b. r.

Na wiadomość o zbieraniu daru Grunwaldzkiego, zażądali jednak wierzyciele spłaty reszty zaległych rat, a nadto, jak browar czeski w Mor. Ostrawie, także spłaty kapitału.

Dyrekcya Domu Polskiego, widząc grożące niebezpieczeństwo zwróciła się we wrześniu 1909 do Głównego zarządu T. S. L. z prośbą o pomoc. Prosiła o pożyczkę z Daru Grunwaldzkiego na spłatę kapitałów pożyczonych w instytucyach niemieckich i czeskich, ofiarowała zabezpieczenie hipoteczne.

Próba ta dotychczas załatwioną nie została a a wobec tego Dom Polski w oktawę po uroczystościach grunwaldzkich paść ma ofiarą wskutek niemożności uzyskania kwoty, na jaką społeczeństwo nasze z łatwością zdobyć się może i powinno.

W przededniu uroczystości grunwaldzkich zanosimy tedy do całego społeczeństwa usilną prośbę:

Ratujcie Dom Polski w Morawskiej Ostrawie!

Datki przyjmuje prezes dyrekcyi dr Ignacy Wróbel, Kraków, plac Matejki l. 12, oraz redakcye dzienników w Krakowie i we Lwowie.

Pięćsetletni Jubileusz Kongregacyi kupieckiej.

W roku 1410, za panowania króla Władysława Jagiełły założone zostało stowarzyszenie kupców krakowskich pod nazwą „Kongregacyi kupieckiej“. Kraków był wówczas emporyum handlu dla całej Polski, był głównym jej łącznikiem z zachodem, siedzibą rozwiniętych pod wpływem zachodu rękodzieł i rozległego przemysłu domowego. Stanowiąc łącznik kraju między wschodem a zachodem, którego droga szła przez ożywiający się dopiero i niedawno, bo przed kilku dziesiątkami lat do Polski przyłączony Lwów, miał handel krakowski zadanie zapuścić korzenie także w świeżo z Polską złączonej Litwie. Kupiectwo krakowskie już od czasów Łokietka stanowiło znaczną potęgę ekonomiczną i społeczną i kto wie, czy nie byłoby przyczyniło się do wytworzenia w całej Polsce wolnego, a żywotnego stanu średniego, którego brak był później jedną z przyczyn upadku naszej Ojczyzny, gdyby już wówczas niestety szlachta nie była posiadała zbyt wielkiej przewagi, zbyt wielu przywilejów, wytargowanych na koronie po wymarciu dynastyi Piastów z uszczerbkiem dla innych stanów.

Wszelka wytwórczość oraz zbyt jej wyrobów, stały naówczas pod znakiem stowarzyszeń cechowych. Wynikiem tej potrzeby było właśnie założenie krakowskiej Kongregacyi kupieckiej.

Przez długie wieki odgrywała ona poważną rolę w życiu miasta Krakowa.

Kupiectwo krakowskie składało się w owych czasach przeważnie z kupców pochodzenia niemieckiego, lecz nie brakowało także Włochów, Szkotów, Wallonów i Flamadczyków, podczas gdy liczba polskich kupców była jeszcze bardzo małą. Jak wielką była w następnych wiekach przyciągająca asymilacyjna siła polskiej idei państwowej, wykazuje fakt, że już po stupięćdziesięciu latach, mimo ciągłego napływu obcych kupców z Zachodu, kupiectwo krakowskie stało się w obóz jednolicie polski, przejęty patryotyzmem polskim. Dużo mamy świetlnych kart w historyi krakowskiego kupiectwa, skupiającego się w Kongregacyi, a imiona wielu krakowskich kupieckich patrycyuszowskich rodzin przeszły do historyi naszego narodu.

Odmienne od dawniejszych stosunki dzisiejsze, inny ustrój państwowy i gminny, pozbawiły ją zakresu władzy. Pozostała ona natomiast „arką przymierza“ między dawnemi a dzisiejszemi czasy, tradycyjnym łącznikiem, wiążącym nas z wielką a świetną naszą przeszłością. I jak rocznica Grunwaldu uprzytomnia nam dziś olbrzymią narodową, polityczną i wojenną potęgę dawnej Polski, tak jubileusz Kongregacyi przywołuje nam na pamięć, że w tej ogólno-narodowej potędze i krakowskie kupiectwo znaczny brało udział, że było czynnikiem silnym i ogólnie poważanym, a w mieście pierwszym wśród mieszczaństwa.

* * *

Kongregacya kupiecka upamiętniła swój jubileusz wydaniem cennego dzieła p. t. „Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego“ przez prof dra St. Kutrzebę i dra Jana Ptaśnika.

Uroczystość jubileuszowa

rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 10 rano uroczystem nabożeństwem w kościele św. Barbary. Mszę św. odprawił ks. Szeryń T. J., okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kucznowicz T. J. W nabożeństwie wzięła udział starszyzna kongregacyi, grono najpoważniejszych kupców krakowskich i delegacye.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy o godzinie o godzinie 11 do Starego Teatru. W wielkiej sali Teatru ustawiono podium, wyłożone kosztownymi dywanami, nad podium zaś utworzono namiot z kosztownych materyj. Przed podium na tablicy umieszczono wspaniałą bronzową tablicę w kształcie dyplomu. U góry tablicy mieści się herb Warszawy, u dołu biegnie gałąź dębowych liści, niżej jeszcze spada na sznurkach wielka pieczęć. Napis na tablicy wymowny, choć krótki: Kongrecyi kupieckiej stołecznego, królewskiego miasta Krakowa w 500-lecie zgromadzenie kupców miasta Warszawy. Urząd starszych. Podpisano: Rotwand, Herse i starszyzna“. — Przy ścianie ustawiono stół, na którym rozłożono pamiątki kongregacyi, a więc wielką laskę starszego, skrzynkę srebrną z okrętem i inne drobniejsze przedmioty.

Sala zapełniła się wkrótce uczestnikami uroczystości, wśród których widzieliśmy licznych posłów na Sejm i parlamentu. Na podium zasiedli: starszy Kongregacyi radca Schwarz, z prawej jego strony marszałek hr. Badeni, eksc. Stan. hr. Tarnowski, eksc. Hausner, ks. prałat Wądolny, reprezentant lwowskiej Izby handlowej r. Gubrynowicz, po lewej zaś prezydent dr Leo, p. Rotwand z Warszawy, pos. Votruba z Pragi, pos. Fr. Czernik z Berna, E. Makowski z Warszawy, p. Halski ze Lwowa, W. Gozdowski z Poznania, ks. Krupiński i radca Porębski.

W uroczystości wzięły udział liczne delegacye: Z Warszawy pp. Holewiński i Klitynowicz, Bergson i Makowski; z Częstochowy Neufeld i Bogusławski; z Poznania Paszkowski, Otmianowski, Leitgeber, Adamski, Ignatowicz, Ozdowski, Wojkowski i Thomas; z Tarnowa Kaempf, Sokulski i Brach; z Żywca Bielewicz, Waniek i Rączka; z Nowego Sącza Kwieciński, Kocwa, Sozański, Oleksy; z Bochni Michnik; z Zakopanego Popławski, wreszcie delegacye z innych miast.

Uroczystość rozpoczął „Hymn Grunwaldzki“, skomponowany przez dyr. Nowowiejskiego, odśpiewany pod jego batutą przez chór Tow. muzycznego z tow. orkiestry, poczem zabrał głos radca Schwarc.

Radca Henryk Schwarz, starszy Kongregacyi, zaznaczył na wstępie, że rozwój naszego kupiectwa leżał zawsze na sercu obecnie nam panującej dynastyi i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zebranie powtórzyło.

Następnie przemówił radca Henryk Schwarz w te słowa:

Nie tyle pracy i zasługom Kongr., które zawsze były skromne, ile jej sędziwemu wiekowi i pielęgnowaniu prawdziwie polskiej tradycyi mamy do zawdzięczenia, że tak liczne grono gości zebrało się tutaj celem uczczenia dzisiejszej uroczystości.

Dumnym jestem z zaszczytu, jaki zawdzięczam szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, który mnie w tym roku jubileuszowym postawił na czele Kongregacyi kup., że mogę powitać zgromadzonych tu Panów. Witam więc Was serdecznie dostojni i czcigodni goście i dziękuję w imieniu Kongr. kup., żeście raczyli swoją obecnością zaszczycić naszą uroczystość i przyczynić się tem do jej uświetnienia. Bodajby się dzisiejsza uroczystość stała przełomową dla polskiego kupiectwa krakowskiego, które we wszystkich sferach społeczeństwa widzi tyle życzliwości i pdparcia.

Nasza Kongregacya przechodziła złe i dobre czasy. Założona w r. 1410 przez sławetnego Jerzego Morszteina, odgrywała ona długie wieki przeważną rolę w życiu m. Krakowa, bo kupiectwo stanowiło jego właściwy rdzeń, a było ono silne, skoro już w

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

12 (Ciąg dalszy).

A więc uniknęli jednego niebezpieczeństwa na to, aby wpaść w drugie, bodaj czy nie groźniejsze. Lękali się, że balon wzbije się za wysoko, a teraz ogarnął ich lęk przed opadnięciem. A balon, przesycony wilgocią, opadał z przerażającą szybkością, zbliżając się błyskawicznie prawie ku morzu, na którego łyskotliwej powierzchni igrały fale, rosnące w miarę, jak się ku nim zbliżali.

Krystyna, która przed chwilką jeszcze wyrzucała sobie swój poprzedni lęk, teraz omal nie omdlała.

— Panie poruczniku! Panie poruczniku!

Ale porucznik zdołał już wyrzucić z gondoli dwa worki balastu. Spadanie zaczęło się przeciągać.

Durtal utkwił wzrok w barometrze. Nie namyślając się wiele, wyrzucił jeszcze część trzeciego worka z pokładu. W tej chwili chodziło mu nie tylko o to, by się balon nie dotknął powierzchni wody, ale nie mniej o to, by się balon znowu nie wzbił ponad chmury, którym zawdzięczali tę niespodziankę, jaką było dla nich zobaczenie — morza pod sobą.

Na wysokości 700 metrów nad zwierciadłem wody, balon osięgnął wreszcie równowagę. Ale gdzież oni byli? Nad jakiem płynęli morzem? Na to pytanie trzeba było naprzód odpowiedzieć.

Krystyna, jeszcze przestraszona, ujrzała, że porucznik rozłożył mapę i z pomocą kompasu próbował się zoryentować.

Cóż jednak mógł mu pomódz kompas i mapa, kiedy nie miał punktu oryentacyjnego. Napróżno zapomocą lornetki śledził horyzont: lądu nie było nigdzie widać. Po lewej stronie jednak, ledwie dostrzegalna wyłaniać się zaczęła żółtawa linia, robiąca wrażenie wznoszącej się w góry mgły porannej. Po krótkim namyśle porucznik ozwał się do dziewczęcia, które zasypywało go mnóstwem pytań.

— Proszę pani, znajdujemy się nad morzem Północnem. Gdybyśmy byli nad morzem niemieckiem, otoczonem ze wszystkich stron lądem niezbyt wielkiej odległości, musielibyśmy zobaczyć bodaj zarysy wybrzeży. To z pewnością morze Północne, ale jak daleko jesteśmy od Francyi?... Tego nie mogę stwierdzić. Na wszelki wypadek — spróbujmy zawrócić w stronę ojczyzny.

Mówiąc to podszedł do motoru, aby go puścić w ruch.

— Proszę uważać, łaskawa pani, by suknie nie zaplątały się w tryby i koła.

Powoli motor zaczął pracować. Szmer jego wydawał się obojgu rozbitkom jak najsłodsza muzyka. Śmigła zaczęły się poruszać, a wiatr, nimi spowodowany, wiał żeglarzom wprost w twarz. A więc balon przestał być nareszcie igraszką wiatru, miał teraz własną siłę ruchu. Trzeba było jeszcze ustawić tylko ster w kierunku angielskich wybrzeży, które zdały się przybliżać.

Ale napróżno próbował porucznik Durtal ruszyć koło sterowe w jedną czy drugą stronę. Liny od steru nie ruszają się; zdaje się, że pionowa oś, około której obraca się ta najważniejsza część balonu do kierowania, naraz została unieruchomiona. Przez dwie godziny męczył się porucznik nad poruszeniem steru, ale napróżno. Nadaremnie ciągnął jednę i drugą linę; stanął na krawędzi gondoli, wspiął się na rusztowanie, chcąc się przekonać, czy liny się nie zaplątały. Wszystko było jednak w porządku. Faktyczna przyczyna unieruchomienia steru leżała więc w samym sterze, oddalonym od gondoli o jakie 25 metrów. Chcąc się tam dostać, trzebaby przejść niesłychanie niebezpieczną drogę w powietrzu, między niebem a powierzchnią morza.

Pod balonem o elipsowato zakończonych bokach znajduje się długa na przeszło 40 metrów stalowy pomost, stanowiący jednę z najcharakterystyczniejszych cech balonu modelu Julliot. Płaszczyzna ta, kilkakrotnie owinięta płótnem, jest z przodu ostro zakończona, z tyłu zaś umocowano na niej prostopadle wiosło sterowe. Wytrzymałość jej jest wcale znaczna, jednak przy konstrukcyi jej nie liczono na to, by mogła utrzymać ciężar dorosłego mężczyzny.

Nie było rady. Trzeba się było wydostać na tę płaszczyznę i po niej dotrzeć do steru.

Porucznik zwrócił znowu wzrok na mapę, na której było zaznaczone morze Północne oraz wybrzeża duńskie, angielskie i norweskie. Następnie spojrzał na dół.

Ciąg dalszy nastąpi.

roku 1430 przyjęło Kraków do Związku hanzeatyckiego.

Przodował wtedy Kraków całemu kupiectwu polskiemu i gdyby było więcej takich kupieckich Krakowów w Polsce, utworzyłby się u nas tak potrzebny w ustroju każdego państwa stan średni, którego brak stał się u nas przyczyną wielu klęsk.

Z biegiem czasu, kiedy stolicę państwa z Krakowa przeniesiono, kiedy Ojczyzna nasza, nawiedziona ciągle trwającemi wojnami i niepokojami, chyliła się do upadku — upadło i kupiectwo polskie, a z niem i krakowskie. W czasach Wolnego M. Krakowa zaczęło się kupiectwo znów dźwigać, ale ani w Kongregacyi, ani w innych Stowarzyszeniach kupieckich nie było jeszcze tyle siły, by to kupiectwo pchnąć na zdrowsze tory. Dopiero ostatnie dziesiątki lat, czasy szybkiego wzrostu ogólnej oświaty, kiedy wszystkim warstwom społeczeństwa stało się jasnem, że ekonomiczny dobrobyt społeczeństwa, to podwalina jego politycznego bytu, że nie wstyd miarką i łokciem mierzyć, byle uczciwie, pozwoliły kupiectwu rozwijać się, a Kongregacyi pracować intenzywniej nad jego interesami. Ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego krakowskiego i Kongregacyi, w której się ono koncentrowało, bardzo skromny. Za to tem dumniejsi jesteśmy z jego moralnego bilansu: bo przez szereg wieków to kupiectwo krak., które było początkowo nawskróś niemieckie, spolszczyliśmy, bo lata pracy i wytrwałości tchnęły w kupiectwo krakowskie narodowe ideały i jeżeli czem jesteśmy bogaci, to nie materyalnie, ale prawdziwą myślą, pielęgnowaniem polskości.

Trzymajmy się zasady: pracować uczciwie, pracować mądrze i solidarnie; to nasz cel w przyszłości; ale tylko ekonomiczna praca, owiana ideą, ideą najwyższą, bo narodową — może się stać dla nas zbawienną, a skoro zawsze taką będzie — to i ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego będzie czynny.

Następnie marszałek kraj. hr. Badeni złożył Kongregacyi imieniem kraju życzenia dalszego rozwoju, zaznaczając, że stan kupiecki jest silną dźwignią bytu narodowego. Zrozumiał to Sejm, który w ostatnich latach dbałość o kupiectwo dobitnie okazywał.

Imieniem miasta przemówił prez. dr Leo. Kraków jest dumny — mówił — że posiada tak poważną, starożytną instytucyę. Nie wiele instytucyj może się taką, jak Kongregacya pochlubić przeszłością. Wytrwać 500 lat, to dla polskiej instytucyi tytuł do uznania, jeśli nie do chwały. Po wielu instytucyach zostało tylko wspomnienie. Kraków ma kilka takich instytucyj, dzięki którym tradycye dawnych czasów tem lepszy mają u nas grunt. Imieniem miasta życzę Kongregacyi, by jak była, tak i nadal została nie tylko instytucyą zawodową, ale ogniskiem myśli polskiej i dobrych tradycyj. (Oklaski).

Radca August Porębski przemówił mniej więcej w te słowa:

Przy dzisiejszem wielkiem święcie kupiectwa krakowskiego, wobec tylu budzących się świetnych wspomnień z jego dziejów, wskazanem jest wprost rzucić okiem na teraźniejszość, na obecne położenie kupiectwa polskiego, zwłaszcza u nas w Galicyi.

Położenie kupiectwa polskiego w Galicyi bynajmniej nie jest różowe. Rząd państwa, które dało nam tu dało możność rozwoju narodowego, wolność polskiego słowa, swobodę, dla uczuć naszych mniej hojnym okazał się w dziedzinie ekonomicznej i gospodarczej. Polityka handlowo-przemysłowa Austro-Węgier często dziwnemi szła drogami, dla nas zaś w Galicyi okazywała się, aż nadto często wprost fatalną. Względem Galicyi dostrzedz można w niej pewien system, polegający niejako na takiej zasadzie: Jeśli już dajemy jej swobody narodowe, to nie potrzebujemy się starać o jej dobro materyalne. A bez podstawy materyalnej — niestety, jak nas uczy doświadczenie kilku wieków — hasła narodowe stają się tylko pustym dźwiękiem. Każda niemal ustawa austryacka w dziedzinę ekonomiczną wkraczająca, ma pewne wyjątki i klauzule co do Galicyi — a conajmniej już z naszemi odrębnemi stosunkami wcale się nie liczy. Więc też my, kupcy polscy w Galicyi, skazani i zdani jesteśmy zupełnie na własne siły.

Niestety — wielu z nas oddaje się zwątpieniu. Stąd pochodzi, że kupiectwo polskie w Galicyi — zamiast przewodzić czynem i myślą przewodnią całej Polsce, zamiast stanąć na czele całego ruchu odrodzenia w dziedzinie polskiego handlu — mimo pięciowiekowej tradycyi wspaniałej, idzie niemal ostatnie za kupiectwem polskiem Królestwa i zaboru pruskiego. Zdaje się, że i dziś jeszcze natura nasza, polska wymaga gwałtownego bodźca, gwałtownego ucisku, ażeby zdobyć się na czyn i życiodajną pracę. Wykazuje to przykład braci z dwóch innych zaborów.

Na uniewinnienie nasze niech mi będzie wolno wskazać raz jeszcze na owe trudności stawiane nam ze strony rządu w dziedzinie ekonomicznej, a także na nieszczęsne nasze tu w Galicyi rozbicie polityczne na mnóstwo stronnictw, które dążą do odrębnych celów politycznych, a którym tak trudno zdobyć się na jednolitą, racyonalną, mądrą i świadomą celu politykę gospodarczą dla naszego kraju.

Niechże więc dzisiejsza uroczystość, uprzytomniająca nam dawną chwałę kupiectwa krakowskiego, które przed pięciома wiekami przodowało całej Polsce, będzie i dla nas momentem odżywczym, niech nas skieruje na jedynie właściwą drogę do odrodzenia własnego stanu i zawodu.

Kończąc życzę świetnej jubilatce dzisiejszej, ażeby oparta na wspaniałej przeszłości żyła długo jeszcze i rozwijała się pomyślnie, a przedewszystkiem ażeby czynem godnym tak pięknej przeszłości — podniosła znów kupiectwo polskie na poziom dawnego znaczenia — Bogu na chwałę — Ojczyźnie na korzyść i zbawienie. Kongregacya kupiecka w Krakowie, niech żyje, niech rośnie, niech działa.

Następnie p. Rostand z Warszawy odczytał tekst dyplomu, złożonego przez kupców warszawskich Kongregacyi. W dyplomie podniesiono znaczenie Kongregacyi jako czynnika narodowego. Dziś kupiec nie jest gorszy od dawnych husarzy; jak ongiś chorągwie rycerskie zwyciężyły wroga, tak dziś przez zrzeszenie się na polu gospodarczem tworzy się szańce bojowe. Krakowska kongregacya jest tych szańców pod nowy Grunwald macierzą, więc hołd jej i cześć! — Niech się rozwija na chwałę całego kupiectwa polskiego.

P. Makowski z Warszawy, imieniem Stow. starszych kupców zaznaczył, że rocznica dzisiejsza jest zapoczątkowaniem zbliżenia się kupców warszawskich z krakowskimi. Chcemy to dziś właśnie zaakcentować. Wiedzcie o tem, że kupiectwo warszawskie jest polskie, jest narodowo polskie i że jesteśmy gotowi na każde wasze zawołanie.

Imieniem kupców poznańskich przemówił p. Otmianowski, powitany oklaskami. Złożył naprzód hołd i cześć przodkom, którzy już w XV. wieku zrozumieli znaczenie organizacyi mieszczaństwa, poczem złożył hołd Kongregacyi i ofiarował imieniem poznańskich kupców srebrną kopię pomnika Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego z t. zw. złotej kaplicy w katedrze Poznańskiej.

Imieniem czeskiej „Jednoty" kupieckiej przemówił p. Czernik z Pragi, kończąc okrzykiem: Kongregacya krakowska niech żyje i rozwija się! Na zdar! (Huczne oklaski).

Imieniem stow. kupców w Bernie wygłosił p. Votruba dłuższą mowę, często przerywaną oklaskami. Zaznaczył on, że obowiązkiem kupców jest wyzwolenie ludów słowiańskich od obcego kapitału. Gdzie naród słowiański, tam słowiański towar. Niech się rozwija kupiectwo polskie, niech rośnie w Krakowie i w całej Polsce (burzliwe oklaski).

Imieniem Izby handlowej lwowskiej przemawiał radca Gubrynowicz, krakowskiej pos. Federowicz, który zakończył życzeniem, by Kongregacya była zawsze ostoją pięknych tradycyj i przykładem cnót obywatelskich.

Imieniem stow. kupców i młodzieży handl. ze Lwowa przemawiał p. Halski, poczem p. Gros złożył adres sodalicyi maryańskiej handlowców; p. Krzyżanowski złożył życzenia im. Tow. miłośników Krakowa, wreszcie przemówił wicepr. Szarski, podstarszy Kongregacyi.

Ozwały się dźwięki wspaniałej pieśni „Witajcie!" Nowowiejskiego i na tem zakończyła się uroczystość.

Wieczorem odbędzie się w sali starego teatru raut, wydany przez Kongregacyę.

Kronika grunwaldzka.

Dekoracya miasta nie przybrała jeszcze dzisiaj takich rozmiarów, jakby się należało spodziewać. Oprócz Rynku, ul. Floryańskiej i Grodzkiej, całe miasto zresztą nie przywdziało dotąd świątecznej szaty w całej okazałości. Cały Kaźmierz zupełnie pozbawiony jest dekoracyi. W tej wielkiej dzielnicy dzisiaj rano udekorowanych było zaledwie 10 do 15 domów; w odległejszych ulicach również domy zupełnie nie są dekorowane. Robi to niesłychanie przykre wrażenie! Jakto? Więc Krakowian trzeba zmuszać do dekoracyi domów? Zmuszać w dniu takiej wielkiej rocznicy? Mamy nadzieję, że Krakowianie przypomną sobie swoje obowiązki i jeszcze dzisiaj ozdobią swe domy. W dniach uroczystości grunwaldzkich nie powinno być ani jednego domu, któryby nie był udekorowany i to na całym obszarze Wielkiego Krakowa.

Budynki miejskie zostały bardzo ładnie ozdobione. Bramę Floryańską ozdobiono zielonymi festonami, przeplatanymi kwieciem polnego maku. Słupy tramwajowe owinięto zielenią i przyozdobiono chorągiewkami. Na przystanku w Rynku ustawiono ładną tablicę z polskim orłym i cyframi 1410—1910 po bokach, owitą girlandą kwiecia. Nad tablicą umieszczono kilkadziesiąt lampek elektrycznych, które podczas iluminacyi zapłoną. Na Sukiennicach płonąć będzie 4000 lampek. Gmach magistratu ozdobiono bogato draperyą biało-niebieską i czerwoną.

Podczas iluminacyi miasta która się zapowiada imponująco, kupcy powinni zostawić wystawy sklepowe otwarte i silnie je iluminować. Niewątpimy, że kupiectwo nasze nie zaniedba sposobności do uświetnienia grunwaldzkich dni w Krakowie.

Paderewski w Krakowie. Ignacy Paderewski wczoraj dwukrotnie oglądał pomnik króla Władysława Jagiełły. W południe prezydent miasta Dr. Leo złożył mu wizytę w Grand-hotelu; przybyła tam także deputacya, złożona z wiceprezesa Tow. Strzeleckiego, posła Federowicza, kapelana Tow., ks. prałata Drohojowskiego i tegorocznego króla kurkowego, p. Gułkiewicza i zaprosiła fundatora na uczię strzelecką; to samo deputacya komitetu dziennikarskiego zaprosiła Paderewskiego do udziału w uczcie, zapowiedzianej na niedzielę dn. 17 bm.

We czwartek w południe delegacya Izby rękodzielniczej udała się do mistrza.

Po wyborze prezydenta onegdaj Rada postanowiła odbyć w sobotę o godz. 12 w południe uroczyste posiedzenie Rady miejskiej i zaprosić na nie Ignacego Paderewskiego, aby mu podziękować za ufundowanie pomnika Jagiełły i wręczyć mu specyalny dyplom.

(Rada zamierzała dać P. honorowe obywatelstwo miasta, ale niestety stoi temu na przeszkodzie statut, który orzeka, że tylko poddanym austr. może gmina udzielać tego tytułu).

Goście węgierscy. Deputacya węgierska (100 osób w narodowych strojach) przybędzie do Krakowa we czwartek wieczór o godz. 8 m. 18. Publiczność powinna pospieszyć na powitanie na dworzec.

Z Morawy przybywa poseł dr. Hruban, jeden z przywódców katol. Czechów, zastępca marszałka morawskiego. Przyjeżdża we czwartek o godz. 8 m. 18 pociągiem posp.

Z Francyi przybyli pp. Muret i Cazin, dziennikarze francuscy. Przybył nadto z Paryża znany autor p. Wacław Gąsiorowski.

Rodacy z całej Polski zaczęli już wczoraj tłumnie napływać do Krakowa. Każdy pociąg przywozi mnóstwo uczestników obchodu. Na ulicach co krok spotyka się już obce twarze.

Zarządy Główne Tow. Szkoły Lud. i Macierzy Śląskiej urządzają w dniach 15 i 17 b. m., to znaczy w dzień odsłonięcia pomnika Jagiełły i w dzień wielkiego pochodu, kwestę przy stolikach na cele szkół kresowych. Szerokiemu ogółowi patryotycznego społeczeństwa polskiego znane są zbyt dobrze cele i działalność obu oświatowych Tow., abyśmy potrzebowali o nich szeroko się rozwodzić! Przypominamy tylko, że Tow. S. L. utrzymuje obecnie: 3 gimnazya, 2 seminarya nauczycielskie, 4 szkoły wydziałowe, 105 szkół ludowych, 147 kursów naukі początkowej, 30 kursów przemysłowych i handlowych, 14 ochronek, 16 burs, 7 uczelń, 1524 wypożyczalń i czytelń, 9 domów ludowych, 3 zbiory muzealne, 6 biur porady prawnej. Budżet samego Zarządu Głównego T. S. L. wynosił na r. 1910 1,168.462 koron, budżet zaś Kół i Związków Okręgowych około 900 tysięcy koron.

„Macierz" Szkolna Śląska, licząca 34 Kół, utrzymuje wspólnie z T. S. L. gimnazyum im. J. Słowackiego w Orłowej, a nadto samodzielnie: szkołę wydziałową męską w Cieszynie, 8 szkół ludowych kilku klasowych, 9 ochronek, 40 czytelń, i pracuje wśród nadzwyczajnie trudnych warunków. Wszystkie te okoliczności, o których informują dokładnie sprawozdania obu Tow., powinny skłonić uczestników uroczystości Grunwaldzkich, aby nikt nie minął stolików naszych, nie złożywszy odpowiadających swoim swosunkom majątkowym kwot na cele szkół kresowych.

Z teatru ludowego. Dziś rozpoczynają się uroczyste przedstawienia grunwaldzkie o godzinie 4 pop. „Prologiem" i „Wozem Drzymały" J. Rączkowskiego. Rozpocznie „Warszawianka" St. Wyspiańskiego. Wieczór „Królowa Jadwiga" Józefa Szujskiego, a na ulicy Rajskiej „Na zawsze" L. Rydla. W piątek w Parku po poł. o godz. 4 „Kościuszko pod Racławicami", a wieczór uroczyste przedstawienie zakupione przez komitet. Pierwsze 6 rzędów jest do nabycia jeszcze w cukierni Brzeziny. Cena biletu 2 kor. Na Rajskiej w piątek „Królowa Jadwiga".

Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi.

Przedstawienia uroczyste w teatrze miejskim w piątek rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem; na przedstawieniu odegraną będzie opera „Konrad Wallenrod".

Nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo grunwaldzkie odprawi się w kościele OO. Bonifratrów w piątek o godz. 9 rano.

Cech piekarzy zawiadamia, iż z powodu zjazdu obcych na uroczystość grunwaldzką, sklepy piekarskie dla wygody tychże będą w czasie obchodu otwarte.

Śpiew chóralny na obchodzie Grunwaldzkim. Dnia 15 bm. przy odsłonięciu pomnika Jagiełły wykonają pod dyrekc. F. Nowowiejskiego koła śpiewackie z następujących miast: Kraków: Tow. Muzyczne, chór Akademicki, Lutnia, chór Sokoła, chór urzędn. kolejowych. Lwów: lwowskie „Echo", chór Techniki, gal. Tow. Muz. Warszawa: Towarz. śpiew. „Lutnia". Częstochowa: Towarz. śpiew. „Lutnia". Sosnowiec: Tow. Muz. Kalisz: Towarz. Muz. Śląsk: Rozmaite chóry. Oświęcim: Kółko śpiewackie. Nowy Sącz: Chór męski. Rzeszów: Lutnia. Jaworzno: Koło śpiewackie. Wieliczka: Pol. Tow. Sokół. Bogarodzicę podług najstarszych rękopisów w stylu gregoryańskim, Hasło Grunwaldzie Nowowiejskiego i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rocznica śmierci królowej Jadwigi. Dnia 17 b. m. przypada 511-ta rocznica śmierci Tej, której imię wiąże się najściślej z tryumfem Polski pod Grunwaldem, małżonki Jagiełły: królowej Jadwigi. Polski Związek niemiast katolickich zajął się urządzeniem nabożeństwa w Katedrze na Wawelu w wigilię Jej rocznicy, t. j. dnia 16 lipca w sobotę o g. 10-tej i ma nadzieję, że przybyli z różnych stron kraju i świata rodacy, zwłaszcza wszystkie kobiety polskie tu obecne otoczą tłumnie płytę świętobliwej królowej i że przepełnionej czcicielami Jadwigi, Katedry Wawelskiej popłynie potężny chór gorących modłów do nieba o błogosławieństwo dla tak upragnionej sprawy Jej kanonizacyi. Najprzew. ksiądz biskup Bandurski raczył się podjąć odprawienia tego nabożeństwa.

Stow. kat. „Praca" w Krakowie wzywa wszystkich członków na dzień 15-go w piątek o godz. 8 rano do Domu robotniczego w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Jagiełły — oraz na dzień 17-go w niedzielę o godz. 7 rano w celu wzięcia udziału w Nabożeństwie na Błoniu i w pochodzie na Wawel.

Dioramę Grunwaldu począwszy od dzisiejszego wieczoru zwiedzać będzie mogła publiczność także przy świetle elektrycznym do godz. 10 wieczór.

Świece na iluminacyę należy kupować krajowego wyrobu. Mamy fabrykę świec w Drohobyczu etc.

W sprawie wynajmu miejsc w oknach Akademii Sztuk Pięknych przy placu Matejki na czas odsłonięcia pomnika Jagiełły donosimy, że posiadający bilet z pieczątką Tow. Bratniej Pomocy Uczniów Akad. Szt. Pięk., za okazaniem tegoż mają prawo wstępu na plac Matejki; dla uniknięcia zaś nieporozumień zaznaczamy, że bilety dają prawo do korzystania tylko z okien Akademii.

Kwesta stolikowa na cele oświatowe: Przed handlem WP. Hawełki zasiądą członkowie obu Zarządów głównych z paniami; przy hotelu Drezdeńskim rolę gospodyni przyjęła na siebie p. M. Błotnicka; przy kościele Maryackim, p. Wł. Sykałowa; przed handlem WP. Wenzla, p. M. Argasińska; przed pałacem pod Baranami, p. W. Ostrowska; pod Sukiennicami, od strony pomnika Mickiewicza p. J. Januszewska; przy dworcu kolejowym, p. Jakliczowa i Marynowska; przy pomniku Straszewskiego, p. Fr. Tondosowa; na plantach od strony Rondla, p. L. Kleinowa; przy hotelu Pollera, p. Jakliczowa; przy pomniku Jagiełły (od strony po południu) p. prof. A. Karbowiakowa; u wylotu ul. Sławkowskiej na plantach pp. Pisarska i Schönowitz; przed p. Drobnerem, pp. Karpińskie i Decowa; przed kawiarnią p. Bisanza, pp. Bogucka i Steczkowska; przy Uniwersytecie, p. S. Poźniakowa; przy p. Dobrzyńskiej, p. Strokowa i Pinkalska, przed pomnikiem Zyblikiewicza, ul. Grodzka, p. K. Rollowa; przy wejściu na Wawel, p. Stefania Rakiszowa; przy gmachu „Sokoła", p. Kubalska; przy boisku na Błoniach, p. Duval; na początku alei na Błoniach, p. Tyrkalska; przed parkiem Krakowskim, p. Chwastkowa; przy rogu ul. Wolskiej i Zgody, p. Ł. Orszulska.

Sypanie kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach. Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach tak, jak kopiec Kościuszki, Wandy i Krakusa. Chcąc ułatwić wszystkim wzięcie udziału w sypaniu kopca, Koła T. S. L., Akademickie i V. im. Asnyka w Krakowie zorganizowały regularną komunikacyę parostatkami do Niepołomic w dniach 15, 16 i 17 b. m. Odjazd z pod Wawelu na Groblach o godzinie 8-mej rano, następnie co godzinę. Przyjazd do Krakowa o godz. 12 w południe i potem co godzinę. Cena biletu 1 kor. Bilety do nabyia przy statkach.

W Jurczycach ad Skawina odbył się 10-go bm. obchód grunwaldzki staraniem nauczycielki p. Anny Hallerówny, która przy pomocy matki swej, właścicielki obszaru dworskiego i brata, gorliwie pracuje nad oświeceniem ludu wiejskiego. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez p. Hallerównę, odegrały dzieci szkolne obrazek sceniczny p. t. „Śpiący rycerze". Młodzi amatorowie znakomicie wywiązali się ze swego zadania, a grą swoją i odśpiewaniem pieśni „Bogarodzico" do łez wzruszyli słuchaczów. Po przedstawieniu wygłosił p. Włodzimierz Machalski, delegat krakowskiego Tow. Oświaty ludowej, wykład o Grunwaldzie, ilustrowany obrazami świetlnymi, a dyrektor biura T. O. L. p. Szaleski rozdał między lud broszurki p. t. „Słowo o Grunwaldzie" dra K. Lubeckiego. Obchód zaszczycili obecnością swoją właściciel dóbr p. Mrozowicki z żoną i okoliczne nauczycielstwo.

Dwudniowa wycieczka w Tatry. Chcąc dać sposobność przybyłym na uroczystości grunwaldzkie oglądania najpiękniejszych miejsc w Tatrach polskich, Akademicki Związek sportowy urządza w dniach 19 i 20 b. m. wycieczkę z następującym programem: w poniedziałek o godz. 11 m. 30 wieczorem punkt zborny na dworcu kolejowym, wyjazd do Zakopanego g. 11 m. 52 wieczór, przyjazd o g. 6 m. 21 rano, stąd jedna partya uczestników wycieczki pojedzie wprost furkami do Morskiego Oka, zatrzymując

się po drodze przy wodospadach Mickiewicza, druga podąży przez Kuźnice, Halę Gąsienicową i Krzyżnę (przełęcz 2110 m.) do Pięciu Stawów polskich, a stąd przez Świstówkę do Morskiego Oka, tu nocleg i zwiedzenie najbliższej okolicy. Drugiego dnia powrót furkami do Zakopanego i po obiedzie wycieczka furkami do Doliny Kościeliskiej, gdzie uczestnicy zwiedzą wszystkie osobliwości (między innemi groty przy oświetleniu pochodniami i acetylenem). Wyjazd z Zakopanego o g. 10 wieczorem, powrót do Krakowa we czwartek o g. 6 rano.

Koszta wycieczki dla członków 18 kor., dla gości 22 kor. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się w lokalu Związku sportowego (Coll. Nov. sala nr. 2) codziennie między godz. 7—8 wieczorem.

Zawody sokole

Zawody związkowe Sokolstwa. We czwartek wczesnym rankiem zaczęły się zawody, zorganizowane przez „Polski Związek Sokoli". Zawody takie odbywają się co lat pięć przy każdym zlocie powszechnym. Tegoroczne różnią się zasadniczo od poprzednich. Dawniej „ogólny zwycięzca" musiał wykazać wszechstronne wyrobienie na przyrządach, dzisiaj wymaga się od „ogólnego zwycięzcy" wszechstronności sportowej, zatem musi umieć pływać, biegać, skakać, strzelać, wreszcie wykazać się siłą rąk przy wspinaniu po linie.

Nadmienić należy wreszcie, że wprowadzono ważny, a całkiem racyonalny warunek, by każdy z zawodników wykazał się świadectwem lekarskiem.

Zawody odbędą się w dniach 14 i 15 lipca; zawodników zgłosiło się około 600 ogółem, z czego przypada na Galicyę 450, Wielkopolskę 150, a na Królestwo 50.

Program zawodów obejmuje: 1) bieg na 100 m. 206 zawodników; 2) bieg z płotami na 110 m. 86 zawodników; 3) bieg na 1000 m. 76 zawodników; 4) bieg rozstawny na 1000 m. po 200 m. na uczestnika 15 drużyn; 5) skok w dal 145 zawodników; 6) skok w wyż 128 zawodników; 7) skok o tyczce 56 zawodników; 8) skok przez poręcz 87 zawodn.; 9) skok dosiężny na parkan 36 zawodników; 10) przechodzenie przez parkan 4 m. wysokości, przebywanie przeszkody odbywa się po 8 ludzi. Zgłoszonych drużyn 9; 11) rzut oszczepem w dal 145 zawodników; 12) rzut oszczepem do tarczy, przedstawiającej postać człowieka, 48 zgłoszonych; 13) rzut toporkiem do celu 14 zawodników; 14) rzut dyskiem z koła o średnicy 2·50 m. 109 zawodn.; 15) rzut kamieniem wagi 10 klg. 114 zawodników; 16) zapasy na tułów i ramiona 52 zawodników; 17) wspinanie po linie 7 m. długiej 126 zawodników; 18) ćwiczenia równoważne na belku 95 zawodników; 19) pływanie na 100 m. 57 zawodników, na 1000 m. 28 zawodników; 20) strzelanie z karabinu 91 zawodników; 21) strzelanie z pistoletu 3 zawodników; 22) zawody wioślarskie; 23) zawody kolarskie; 24) zawody szermiercze na florety i szable; 25) zawody w jeździe konnej i skokach przez przeszkody; 26) zawody drużynowe w palancie; drużyna z Krosna i Warszawy.

Ogólny zwycięzca musi wziąć udział w pływaniu, strzelaniu, w jednym ze skoków, biegów, rzutów, we wspinaniu po linie, wykonać ćwiczenia równoważne i skok przez poręcz. Musi on osiągnąć w każdem z powyższych sześciu ćwiczeń przynajmniej 5 punktów na 10 możliwych.

Do zawodów mają prawo stawać członkowie polskich i innych słowiańskich towarzystw sokolich, nadto towarzystw sportowych w Królestwie Polskiem.

Najmłodszy zawodnik ma 17 lat, najstarszy 78 lat, a jest nim burmistrz z Niemirowa p. J. Skorupski. Do zawodów zgłosił się również p. Tadeusz Kuchar ze Lwowa, znany ze zwycięstw, odniesionych niedawno na międzynarodowych zawodach sportowych w Pradze.

Piątek 15-go lipca. I. Godz. 6½ rano: zawody w skoku w wyż, w skoku w dal, w rzucie oszczepem w dal i w rzucie oszczepem do celu, na boisku sokolem. II. Godz. 8¼ rano: zawody w skoku o tyczce w wyż, w rzucie dyskiem, w rzucie toporkiem i kamieniem, na boisku sokolem. III. Godz. 10 rano: zawody na przyrządach: równoważne na belku, w skoku przez poręcz, skoku dosiężnym, w wspinaniu po linie, na boisku sokolem. IV. Następnie odbędą się zawody w przechodzeniu przez parkan. Po ukończeniu tych zawodów obędzie się pływanie, a o godzinie 3 po południu strzelanie dla zwolenników, którzy się ubiegają o ogólne zwycięstwo. V. Godz. 4 po południu: zawody w biegu płaskim na 100 m., na 1000 m., w biegu z płotami na 110 m. i w biegu rozstawnym na 1000 m., na deptaku na Błoniach. VI. Po biegach nastąpią zawody w zapasach w „Sokole" krakowskim.

Osobne pociągi do Krakowa z okazyi uroczystości grunwaldzkich.

Wobec spodziewanego nadzwyczajnego zjazdu podróżnych do Krakowa z powodu uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokołów, oraz wobec licznych próśb o udzielenie zniżek cen jazdy, wprowadza Dyrekcya kolei państw. w Krakowie dla uczestników tych uroczystości, względnie zlotu następujące pociągi osobne, zatrzymujące się we wszystkich stacyach.

16 lipca:

Odjazd z Rzeszowa 1.50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6.30 rano.

17 lipca:

Odjazd z Rzeszowa 1.50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6.30 rano.

Odjazd z Rzeszowa 3.30 w nocy, przyjazd do Krakowa 8.40 rano.

W kierunku z Krakowa.

15 i 16 lipca:

Odjazd z Krakowa 10.45 wieczór, przyjazd do do Rzeszowa 3.25 rano.

17 lipca:

Odjazd z Krakowa 9.20 wieczór, przyjazd do Rzeszowa 3.25 rano.

Odjazd z Krakowa 10.45 wieczór, przyjazd do Rzeszowa 1.40 w nocy.

Odjazd z Krakowa 11 wieczór przyjazd do Zagórza 8.01 rano.

Odjazd z Krakowa 11 wieczór, przyjazd do Starego Sącza 5 rano.

Odjazd ze Zwierzyńca 11 wieczór, przyjazd do Zakopanego 5.40 rano.

Odjazd ze Zwierzyńca 11.18 wieczór, przyjazd do Żywca 3.13 rano.

18 lipca:

Odjazd z Krakowa 1.10 w nocy, przyjazd do Rzeszowa 5.25 rano.

Odjazd z Krakowa 1.25 w nocy, przyjazd do Tarnobrzega 7·15 rano.

Do pociągów, kursujących w kierunku do Krakowa wydawać się będzie w stacyach zatrzymania początkowych i w stacyach zatrzymania bilety II i III klasy po zniżonej cenie jazdy według specyalnej taryfy.

XVIII. Zjazd Tow. Szkoły Ludowej.

Przed rozpoczęciem obrad dało się odczuć pewne wojownicze usposobienie pomiędzy zebranymi delegatami. Spodziewana była burza w dyskusyi, albowiem ludowcy (!) usunęli się wczoraj od prac w komisyi i postanowili zarzuty wytoczyć przed plenum zjazdu. Sala obrad Rady miejskiej zapełniła się szczelnie. Na sali zauważa się ugrupowania delegatów, a w poszczególnych grupach toczy się półgłośnem gorąca dyskusya.

Na sali rozwieszono bardzo obszerne i wyczerpujące tablice statystyczne prof. Kaz. Piątkowskiego z Mielca, dotyczące całokształtu stanu kulturalnego i oświatowego w Galicyi, mapy statystyczne, dotyczące stosunków narodowościowych na Śląsku cieszyńskim oraz mapy graficzne dra M. Słepowskiego, przedstawiające obraz poglądowy organizacyi T. S. L. i obraz terytoryalny działalności T. S. L. według czytelń i wypożyczalń.

Dr Argasiński, referent komisyi sprawozdawczej, mówi o całokształcie działalności T. S. L. — Działalność ta była przedewszystkiem zwrócona na kresy wschodnie i zachodnie, bo sytuacya tam jest groźna — niebezpieczeństwo da się krótko określić: pali się. Indyferentyzm ludności polskiej na kresach jest wielki i jeśli nie podejmie się pracy, straci się wiele, gdyż na kresach zachodnich przeciwnik jest materyalnie silniejszy, a na wschodnich wytrwalszy w pracy od nas. Rutynizacya w Galicyi wschodniej robi znaczne postępy i należy jej przeciwdziałać. W wielu miejscowościach lud uważa się za Polaków, ale mówi po rusku. To też wczoraj po przemowach na komisyach delegatów miejscowych zapanowało przygnębienie i poczęto wszędzie szukać winy, ale wina cięży na wszystkich; każdy, gdziekolwiek pracuje, powinien uważać się za odpowiedzialnego za całość pracy oświatowej i każdy z delegatów w komisyi przemawiających mógł powiedzieć za poetą: „Mówię, bom smutny i sam pełen winy".

Następnie referent przedstawił rezolucye:

Walny Zjazd 1) stwierdza konieczność wydatnego wzmożenia pracy w Kołach i Związkach okręgowych oraz przypomina, że Związki okręgowe powinny corocznie dokonywać lustracyi wszystkich podległych im Kół i nadzorować w ten sposób, by wszystkie potrzeby oświatowe lub ich okręgu były przez Koła zaspakajane; 2) wzywa Zarząd gł. do reorganizacyi administracyi zewnętrznej i biur zarządu; 3) wzywa zarządy Kół, aby celem skupienia sił w jednolitej pracy narodowej w każdej poszczególnej miejscowości dążyły do współdziałania wszystkich na miejscu działających polskich instytucyj i organizacyj społecznych, oświatowych i gospodarczych jak np. Kółek rolniczych, kas Reiffeisena, spółek mleczarskich, czytelń innych Towarzystw i t. p.

Przed rozpoczęciem dyskusyi przew. powitał przybyłego na Zjazd marszałka kraju Eks. Badeniego prof. uniw. Morawskiego i dyr. Sołtysika jako reprezentantów Rady szkolnej, następnie sekretarz odczytał nadesłane telegramy; między innemi nadesłali: min. Biliński, poseł A. Próchnicki, del. nam. Fedorowicz, b. min. Korytowski, poseł Lud. German, p. Em. Dworski, Zarząd Macierzy szkol., Koło T. S. L. ze Szczakowy i inni. Na telegram nieobecnego wicepr. T. S. L. p. A. Ernesta, Zjazd burzą oklasków uchwalił wysłać telegram odpowiedni do p. Ernesta.

Del. z Tarnopola p. Oleksy, referent komisyi budżetowo finansowej przedstawił stan finansowy T. S. L. i przedłożył rezolucye domagające się od Zarządu gł.: 1) lustracyi Związków okręgowych i Kół, 2) założenia księgi hipotecznej nieruchomości Towarzystwa, 3) wydawania tanich książek i kalendarzy, 4) liczniejszego zakładania szkółek i 5) intenzywniejszego popierania kresów wschodnich.

W dyskusyi zabierali głos: p. Gruszecki; p. Stączek, jako rzecznik opozycyjnej mniejszości, zaznaczył, że ze względu na rok grunwaldzki, mniejszość opozycyjna wstrzyma się od krytyki gospodarki w tym roku; pp. Fontanna, A. Cieński, F. Dąbski i dyr. Stein.

Dr. Wróbel, zapowiedziawszy, że 25 bm. „Dom Polski" w Morawskiej Ostrawie będzie wystawiony na licytacyę, krytykował Zarząd gł., który nie chciał udzielić z „Daru Grunwaldzkiego" zasiłku na ratowanie Domu. Z ciętą odprawą spotkał się mowca ze strony pny Aleksandrowiczównej, która wezwała Zjazd do trzeźwości odnośnie do uchwał co do „Domu polskiego", charakteryzując stosunki panujące tam i zaznaczając, że po kupnie Domu adaptacya jego pochłonie drugie 100 tys. kor. Dr. Próchnicki stwierdził, że „Dar Grunwaldzki" przeznaczony jest na szkoły kresowe i użycie jego funduszów na zasiłek dla „Domu pol." sprzeciwia się regulaminowi. Podczas dyskusyi na ten temat złożono 500 rubli do rozporządzenia Zarządowi głównemu, a równocześnie zarządzono składkę na wykupno „Domu" (zebrano 49 kor. 96 hal.).

Dr. Gertler, jako reprezentant Rady nadzorczej stwierdził, że Zarząd gł. spełnił swoje zadanie w ubiegłym roku w zupełności i że nie należy krytykować i ganić, ale starać się o fundusze.

Rezolucye i wnioski przedłożone przez referentów i szereg innych uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu.

Co słychać w mieście?

Dzisiejszy numer „Nowin" wyszedł jako I-szy numer świąteczny w podwójnej objętości, w nakładzie 16.000 egz.

Następne numery **świąteczne** (podwójne i bogato ilustrowane) wydane zostaną w piątek i w sobotę (na niedzielę).

Opis odsłonięcia pomnika Jagiełły ukaże się w numerze jutrzejszym; fotografię pomnika możemy jednak zamieścić dopiero w numerze sobotnim.

Numer sobotni poświęcony będzie Sokołom. Zamieścimy w nim między innemi nuty do pieśni Bogurodzica, którą w niedzielę zrana dziesięć tysięcy sokołów odspiewa na boisku.

Wodociągi. Magistrat ogłosił wczoraj plakatami, że z dniem 13-go lipca b. r. zniósł ograniczenia co do poboru wody z wodociągu miejskiego. Obecnie czerpać można wodę przez całe 24 godzin bez przerwy.

VI. Zjazd delegatów i członków „Eleuteryi" odbędzie się w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 3 16-go bm. o godz. 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór prezydyum i sekretarzy, 3) sprawozdanie sekretarza, 4) sprawozdanie kasowe, 5) wybory, 6) wnioski i interpelacye. Obrady będą trwały do zupełnego ukończenia.

Stopień magistrów farmacyi otrzymali na tut. uniwersytecie: Bartoszyński Kazimierz, Butrymowicz Adam, Fertig Izabella (z odzn.), Immerglück Efroim, Jurkowski Adam (z odzn.), Pawłowski Włodzimierz, Włodarczykówna Helena (z odzn.), Wieniawa-Zubrzycka Klementyna, Wieniawa-Zubrzycka Wiktorya (z odznaczeniem).

Do abituryentów szkół średnich. Organizacya maturantów państwowych pocztowych urzędników ruchu, obejmująca całą Austryę, jak corocznie, tak i teraz zwraca uwagę tych abituryentów, którzy z przyczyn materyalnych nie mogą się poświęcić studyom wyższym i reflektują na państwową pocztową służbę ruchu, gdzie od r. 1907, jako warunek przyjęcia jest wymaganym egzamin dojrzałości, złożony w jednej z krajowych szkół średnich.

Wskutek energicznej działalności rzeczonej organizacyi, czas służby dla praktykantów wynosi obecnie przeciętnie dwa lata, a nawet nierzadko ograniczał się do okresu 16—18-miesięcznego. Wstąpienie do poczt. służby państw. nie grozi już obecnie zajęciem niższego stanowiska społecznego w porównaniu do innych grup urzędników państwowych o równem wykształceniu poprzedniem, gdyż organizacya maturantów jak dotąd, tak i w przyszłości gorliwie starać się będzie o to, aby kategorye personalu pocztowego wyodrębnione i aby ustalono obecny czas trwania służby dla praktykantów. Organizacya, która objęła w tym względzie kierownictwo wśród austryackich pocztowych urzędników ruchu, jest w tem dążeniu, jaknajusilniej popieraną przez związku urzędników państwowych o podobnych poglądach; do tychże zalicza z wdzięcznością i uznaniem także związki swych dawnych profesorów i nauczycieli, a mianowicie stowarzyszenia „szkoły realnej" i „szkoły średniej", („Realschule" jakoteż i „Mittelschule-Verein").

Roztrząsany w parlamencie projekt rządowy pragmatyki służbowej zawiera postanowienia o czasowem awansowaniu na zasadzie poprzedniego wykształcenia, — co jest wielkim tryumfem wszystkich stowarzyszeń maturycznych urzędników państwowych i wskutek czego abituryenci wstępujący do państw. służby pocztowej zyskują na zawsze zapewnione stanowisko społeczne i materyalne, odpowiednie do ich poprzedniego wykształcenia.

Jeżeli organizacyi maturantów udaje się nakoniec zdobyć wśród szerokich kół tę ocenę dla grup państw. poczt. urzędników ruchu, jaka się im należy wskutek ukończenia studyów średnich, jeżeli dotychczas z powodzeniem walczyła, jako przodownik kulturalnego rozwoju w dziedzinie stosunków pocztowych, — to również poczuwa się ona do obowiązku przyjść z pomocą wszystkim tym abituryentom, (lub rodzicom tychże), o których przyszłem stanowisku życiowem rozstrzyga kwestya kawałka chleba. Dlatego też organizacya z gotowością udziela porad przy staraniach się o posady państwowe, tudzież chętnie i bezpłatnie odpowiada na wszelkie zapytania w tym kierunku.

Rozprawa o szpiegostwo, przeciw Janowi Rabinowiczowi, rozpoczęła się dzisiaj. Rabinowicz, jak wiadomo, przebywał od dwóch lat w Zakopanem i był korespondentem „Dziennika Warszawskiego", oraz utrzymywał stosunki z ochraną. Oskarżono go o szpiegostwo wojskowe, uprawiane podczas zawieruchy wojennej w roku 1909, gdy groziła wojna z Serbią. Rabinowicz przyznał się jak słychać w śledztwie, że był szpiegiem politycznym, ale nie wojskowym. Zdradził go list, nadesłany doń z 30 rublami z Warszawy, a zaadresowany ręką znanej prowokatorki Koreckiej.

Rozprawa jest tajną.

Nożowiec. Ferdynand Koupan, rzeźnik z zawodu, wróciwszy przed południem do domu w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę ze swą narzeczoną Wiktoryą Krawczykówną i jej współlokatorką Anną Długaszewiczówną, w trakcie której dobywszy scyzoryka, poranił je lekko. Na krzyk napadniętych kobiet wpadł do mieszkania Roman Maśnicki, na którego Koupan rzucił się i zranił go ciężko w brzuch. Zawezwane Pogotowie ratunkowe w liczbie dwóch karetek, opatrzyło kobiety, zaś ciężko rannego Maśnickiego w stanie groźnym przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Napastnika aresztowała policya i odstawiła do aresztów pod telegrafem.

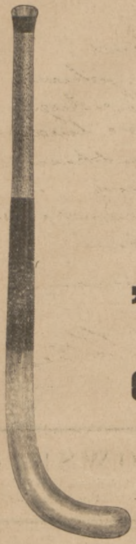
Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +24° C.

Z Zakopanego telegrafują 14 b. m.: Niepogoda, deszcz pada.

Nie jedzcie niemieckiego chleba z Moraw! Jedzcie chleb polski!

Największa, najbardziej postępowo urządzona fabryka chleba we Lwowie Czudżaka i Kleczeńskiego oddała swą reprezentacyę na Gal. zachodnią p. Antoniemu Tylce w Krakowie, ul. Mostowa 12 (tel. 560). Chleb z tej fabryki „Merkury" jest najlepszym żytnim chlebem, absolutnie czysto sporządzonym. Żądajcie wszędzie chleba „Merkury" na próbę, a przekonacie się o jego dobroci.

Począwszy od środy p. Antoni Tylko pięknemi specyalnemi wozami rozpoczął rozwozić chleb „Merkury" po Krakowie i Podgórzu. Także Sokoli na boisku będą mogli zapoznać się ze smacznym chlebem „Merkury", bo p. Tylko wysłał do kuchni sokolej wagon chleba.



„AUTO“

Kraków, Plac Szczepański 2.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę austr.

„DAIMLERA“ pneumatyki, oliwa, benzyna, wszelkie przybory automobilowe.

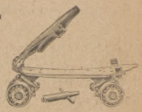


Oryginalne angielskie przybory sportowe.

Rakiety tennisowe	od K 6.—	do K 50·—
Piłki nożne	„ „ 3·50	„ „ 25·—
Buty do piłki nożnej	„ „ 6·50	„ „ 18·—
Skatting Roliers (rolki)	„ „ 3·50	„ „ 40·—
Kije do Hockeya	„ „ 5.—	„ „ 20·—



Golf, Kriket, polo, sport: wioślarski, łyżwiarski, turystyczny letni i zimowy.



T Ę C Z A

„TĘCZA“

parowa fabryka chemicznego prania i artyst. farbowania

Kraków

ul. św. Sebastyana L. 11. Telef. 871.

(gdzie Łaźnia rzymska).

Biura przyjęcia:
w Krakowie, ul. Grodzka L. 51.
(vis à vis kościoła św. Piotra) Telef. 871 a)
ul. Floryańska 29. Telef. 871 b)

Biura przyjęcia:
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 1.
Telefon 871 c)
ulica Długa 1. Telef. 871 d)

30 filii w kraju.

Specyalność: Stroje balowe w kilku godzinach!

Odnawianie wszelkiego rodzaju garderoby i uniformów!

Przyjmuje się też bieliznę dla pralni pedanckiej

„PEDANTERYA“

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

T Ę C Z A

Czyści się lub farbuje:

- Aksamity
- Bluzki
- Chustki wełniane i jedwabne
- Dywany
- Etamiry
- Firanki i Story
- Gipiury i Koronki
- Halki
- I t. p. — Następnie:
- Jedwabie wszelk. rodzaju
- Kamizelki pikowe
- Laifery i serwetki
- Matinki
- Nakrycia na łóżka
- Obrusy
- Pióra strusie
- Rękawiczki
- Suknie balowe
- Trzewiki białe balowe
- Ubrania czesuczowe (jedwabne) i wszelakie
- Woale
- Żakiety jedwabne, wełniane i płócienne.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A Nowaka.